

ZMARTWYCHWSTANIE CZY REINKARNACJA ?

W naszych czasach nie można już właściwie mówić o zmartwychwstaniu nie wspominając o reinkarnacji, której idea tak bardzo się spopularyzowała na naszym kontynencie. Według przeprowadzonych ankiet, jedna czwarta Europejczyków deklaruje zainteresowanie tą teorią.

Aktualne zainteresowanie reinkarnacją jest niewątpliwie związane z bardzo silnym wpływem nowych „prądów duchowych”, które w ostatnich dziesięcioleciach przeniknęły wszystkie dziedziny naszej kultury. Teoria ta, wywodząca się z ideologii New Age, staje się powoli oczywistością, a nawet wręcz naukową normą prawną dla ludzi nam współczesnych, wykorzenionych z chrześcijańskiej Tradycji i poszukujących nowych furtek nadziei.

Niestety, musimy stwierdzić, że wielu chrześcijan pozwoliło się „uwieść” i zgadza się z ideą reinkarnacji, wyznając jednocześnie wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego, nie zdając sobie zupełnie sprawy z niemożności pogodzenia ze sobą tych dwóch kwestii.

Kościół formalnie potępił teorię metempsychozy (wędrowki dusz), jako niezgodną z wiarą chrześcijańską, w wydanym w 543 r. edyktie Justyniana, który został pierwotnie ogłoszony na synodzie w Konstantynopolu a następnie, w sposób ostateczny, na drugim Soborze Lyońskim w 1274 r. oraz na Soborze Florenckim w 1439 r.

1. Ważny powód odrzucenia reinkarnacji zawarty jest w samym Słowie Bożym: „*postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (Hbr 9,27). To przesłanie, które możemy odnaleźć również w Psalmach, stanowi tło nauczania Jezusa i wybrzmiewa jednoznacznie w 27. rozdziale Ewangelii św. Mateusza w wypowiedzi na temat sądu.

2. Patrząc w szerszym ujęciu stwierdzamy, że koncepcja biblijna człowieka jest niezgodna z perspektywą dualistyczną wynikająca z reinkarnacji. Ciało człowieka nie jest tymczasową „przechowalnią” dla duszy, którą można wymieniać. Ciało jest „sakramentem” osoby, to znaczy rzeczywistym znakiem, wiernym wyrażeniem tajemnicy tej osoby. „Jestem” moim ciałem jak i moją duszą oraz moim duchem, by zacytować trzy wymiary konstytutywne istoty ludzkiej podane przez św. Pawła w Liście do Tesaloniczan (por 1 Tes 5, 23). Antropologia biblijna oczywiście wyodrębnia w człowieku różne sfery, ale nigdy ich nie oddziela. Wymiar fizyczny, psychiczny i duchowy tworzą razem i nierozdzielnie indywidualność konkretnego istnienia i żadnego z nich nie da się zastąpić. A całość tego jedyne w swoim rodzaju bytu ludzkiego jest przeznaczona do chwały, łącznie z jego wymiarem cielesnym. Ta jedność, a zarazem znaczące wyszczególnienie psychiki i duchowości, stanowią o niepowtarzalności bytu ludzkiego pośród wszelkiego stworzenia i uzasadniają jego szczególną misję, jaką jest „*uduchowienie materii*”, tzn. prowadzenie jej od naturalnej doskonałości do jej nadnaturalnego wypełnienia poprzez przyjęcie Bożej łaski. Tego rodzaju misja zakłada, że człowiek rzeczywiście i nierozdzielnie przynależy do świata natury poprzez swoją cielesność oraz do świata Łaski poprzez swój wymiar duchowy. Ta ostatnia przynależność jest oczywiście podporządkowana wolnemu aktowi zgody – jasno wyrażonej lub milczącej - na propozycję zbawienia w Jezusie Chrystusie. Ubóstwienie natury przez łaskę w sposób zapowiedziany dokonało się w Jezusie Zmartwychwstałym i to „*raz na zawsze*” (*hepaphax*), według wyrażenia zawartego w liście do Hebrajczyków: „*Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się na końcu wieków na zglądzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zglądzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują*” (Hbr 9, 26-28).

3. Dzieło zbawienia, którego dokonał Chrystus jest jedyne w swoim rodzaju, Jego posługa kapłańska jest wyjątkowa, a Jego wpływ niepowtarzalny. Pascha Chrystusa jest ostatecznym zwycięstwem nad śmiercią osiągniętym dla nas przez Boga „*raz na zawsze*”. Dzień Zmartwychwstania jest szczytem

w dziejach ludzkości, wejściem „w pełnię czasu” (por. Gal 4, 4). To wszystko jest nie do pogodzenia z koncepcją czasu cyklicznego, zawartą w teorii metempsychozy, czyli wędrówki dusz.

4. Równie trudne do pogodzenia z reinkarnacją są biblijne koncepcje personalistyczne. Bóg stworzył człowieka na swój obraz, powołując go do istnienia jako byt osobowy, to znaczy zdolny do relacji w wolności, w których zarówno się wyraża jak i odkrywa swoją osobowość oraz wewnątrznie się kształtuje. Ten osobowy charakter - jakże daleki od iluzji! - jest koroną stworzenia, znakiem wyróżniającym istotę ludzką, w której odbija się *coś* z Tajemnicy Boskiego życia Trójcy Świętej (*Imago*).

Widzimy zatem, że te różne wizje reinkarnacji (niezależnie od ich specyfiki i sposobu przedstawienia) prowadzą wszystkie, choć różnymi drogami, do zaprzeczenia substancjalnego charakteru osoby ludzkiej, a więc do podważenia jej wyjątkowego wymiaru i jej rzeczywistej wartości. Tak więc, gdybyśmy przyjęli tę teorię, cała moralność biblijna oparta na Przymierzu zawartym między Bogiem a Jego ludem, byłaby pozbawiona swojego fundamentu.

5. Rzeczywiście, cała relacja z Bogiem musiałaby zniknąć, gdyby osoba ludzka była tylko ulotnym, krótkotrwałym złudzeniem skazanym na „roztopienie się” w wielkim boskim Wszelbycie, który byłby bądź Energią kosmiczną, bądź „Ja uniwersalnym”.

Tak przedstawiony boski byt nie może wkraczać w życie człowieka, a więc te podstawowe pojęcia naszej teologii: objawienie, wcielenie, odkupienie, uświęcenie, które dają się wyjaśnić tylko w kategoriach relacji międzyosobowych, nie miałyby w tym kontekście żadnego sensu. Niemożliwe jest pogodzenie tego bezosobowego bytu boskiego, poza którym wszystko jest złudzeniem, z Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba, który objawia nam swoje Imię i swoje Oblicze w Jezusie Chrystusie, by zaprosić nas wspólnoty miłości w Duchu Świętym.

To właśnie w Zmartwychwstaniu Chrystusa jest nam objawione przeznaczenie do chwały. W Zmartwychwstałym Jezusie wszyscy ludzie, zjednoczeni w ludzkiej naturze Słowa Wcielonego, zostali wprowadzeni w dialog miłości Syna i Ojca i to nie tylko w wymiarze duchowym, ale również psychicznym i fizycznym. Uwielbione ciało Zbawiciela - Zwycięzcy śmierci jest ciałem uduchowionym, które również w swojej cielesności wyraża dialogiczną naturę Osoby Syna.

Taka jest nasza wiara i taka jest nasza nadzieja!

Niech ogień Boskiej Miłości uczyni nas, wraz z naszym ciałem, uczestnikami Tajemnicy miłości, do jakiej zostaliśmy stworzeni.

Ojciec Joseph-Marie Verlinde